

Kolejne kłamstwa Mateusza Leniewicz-Jaworskiego Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 18.08.2020, 12:56:33

Nie na darmo **Mateusz Leniewicz-Jaworski** ma ksywę™ Mateuszek-Kłamczuszek. W jednym zdaniu zawarł trzy kłamstwa to jest sztuka. A oto to zdanie z artykułu w „Rzeczpospolitej” z wtorku 11 sierpnia pt. „Skandal na prestiżowej aukcji koni w Janowie Podlaskim”;

Usłyszałem tylko ty „gnoju”, po czym zostałem uderzony cztery razy w tyłek, gdy wy piśmieli..., kiedy szedłem do namiotu VIP ze swoimi klientami z Belgii. Po pierwsze, kłamstwem jest „bieli piśmieli...”. Uderzyłem otwartą... dłońmi... To już wyjaśniłem w swym oświadczeniu. Potwierdzają... to policjanci, do których dotarli koledzy ze „Świata Koni”. Sam zgłaszałem...cy potwierdził, to w pierwszej wersji. Na dowód przytaczam to, co zapisali policjanci: **Z relacji zgłaszających...cego wynikało, że zostałem uderzony otwartą... dłońmi..., przez znanego mu osobie cie mój czyn.** Jak ustalili policjanci 67-letniego mieszkańca Warszawy. Drugi z moich czynów potwierdził, ten fakt twierdzi..., że zostałem, sprowokowany przez zgłaszających...cego. Zgłaszających...cy nie posiada, żadnych widocznych obrażeń, ciała. Nie potrzebowałem, te pomocy medycznej. Gdybym uderzył, piśmieli..., to ostatnie dwa zdania notatki policyjnej brzmiałyby inaczej. Po drugie – kłamstwem jest, że M. L-J. szedł, w towarzystwie klientów. Szedł, sam. I – jak napisałem w oświadczeniu – sędzi, że poza ochroniarzami nikt nie widział, zajął. Sędzi te, że podczas aukcji nikt z kupców ani gości VIP nie wiedział, o zajęciu. Po trzecie – kłamstwem jest, że „miał, klientów z Belgii.” Zwróciłem się w tej sprawie z pytaniami zadanymi w trybie prawa prasowego do głównego organizatora aukcji, **Tomasza Chalimoniuka** i otrzymałem dzień odpowiedzi. Wynika z niej, że owszem, Mateusz Leniewicz-Jaworski reprezentował, dwóch klientów, którzy wpłaciли wadium przelewem. Ale to byli klienci z Rumunii oraz z Arabii Saudyjskiej. No i jeszcze odpowiedź w sprawie *Ewodii*, ostatniej klaczy z listy aukcyjnej, co do której istniało podejrzenie, że zakupił, ją... dla swego klienta M. L-J. Otóż na moje pytanie, do jakiego kraju została, sprzedana *Ewodia*, padła odpowiedź, że do Hiszpanii. A na pytanie, czy był, to klient reprezentowany przez Mateusza Leniewicz-Jaworskiego? padła odpowiedź: nie. Tak więc Mateusz Leniewicz-Jaworski nie kupił, w imieniu żadnego klienta żadnej klaczy na *Pride of Poland*. A Białka może mówił o szczeci, że ostatni tzw. bid na *Perfink* nie padł, z jego strony, bo... wystarczy sobie przypomnieć, co się zdarzyło, na dwóch poprzednich aukcjach z kołmi wylicytowanymi przez rumuńskich kupców. A trzy kłamstwa w jednym zdaniu – jako dziwne mnie to nie dziwi. **Marek Szewczyk**